

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

W sprawie artykułu p. t. Nowa Centralizacya.

Od posła do Rady Państwa, Wincentego Jabłońskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie zamierzonego przez rząd zwinięcia magazynu tytoniu w Sanoku:

W artykule „Nowa centralizacya”, umieszczonym w numerze 5-tym Gazety sanockiej, zwrócono uwagę posłów na obiegujące pogłoski o projekcie przeniesienia magazynu tytoniu z Sanoka do Przemyśla.

Przekonawszy się, że krajowe władze skarbowe nie mają żadnej urzędowej wiadomości o istnieniu takiego zamiaru ze strony rządu, zasięgałem informacji o właściwym stanie sprawy w Ministerstwie skarbu, a następnie w generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego we Wiedniu.

Na podstawie udzielonych wyjaśnień mogę przesłać o tyle uspokajającą wiadomość, że narazie myśl zwinięcia magazynu tytoniu w Sanoku nie weszła jeszcze w stadyum jakiejś konkretnej akcji przygotowawczej, gdyż rząd nie powziął w tym kierunku żadnego stanowczego planu; równocześnie atoli oznajmiono mi, że sprawa zwijania magazynów tytoniu w Galicyi zapisana jest w raportarce — jak się wyrażono „der Zukunftsplan” zarządu monopolu tytoniowego.

Na punkcie tworzenia magazynów były bowiem władze skarbowe z nastaniem ery tytoniowej bardzo szczodre dla naszego kraju i założyły 11 magazynów w Galicyi, a mianowicie w Wadowicach, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Sanoku, Przemyślu, Samborze, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Kołomyi, a nadto przy istniejących fabrykach tytoniu w Krakowie, Jagielnicy i Monaste-

rzyskach urządzono również składy do sprzedaży magazynowej.

Jeżeli się zważy, że w całej Przedlitawii istnieją samoistne magazyny tylko w Bernie, Czerniowcach, Gracu, Ołomuńcu, Pradze, Trydencie i Tryeście, a oprócz nich przy niektórych jeszcze fabrykach tytoniu, jak w Wiedniu, Lincu, Lublanie, Hainburgu itd., to nie da się zaprzeczyć, że w tym wypadku hojność władz centralnych posunięta została istotnie daleko po za granice stosowanego dla Galicyi austriackiego systemu oszczędnościowego.

Obecnie gdy środki komunikacyjne są w kraju lepsze, a konsumpcya wzrasta ciągle, bo palenie tytoniu już u niedorostków staje się nałogiem, wystarczy widocznie zdaniem zarządu centralnego i mniejsza liczba magazynów do ułatwienia ludności puszczania z dymem pieniędzy i dlatego prawdopodobnie dla zaoszczędzenia kosztów administracyi powstała myśl zwijania magazynów, gdyż nie ma obawy zmniejszenia się sprzedaży tytoniu w Galicyi.

Jakkolwiek więc nie postanowiono jeszcze w Wiedniu, w których miejscowości magazyny mają być zwinięte, to jednak uznaję m za stosowne już teraz wystosować ustnie prośbę do generalnego inspektora zarządu tytoniowego, radcy dworu Hillerbranda, zastępującego nieobecnego generalnego inspektora Kämpfa, by Sanoka i okolicy nie pozabawiano urzędu raz już tamże utworzonego, a obowiązkiem będzie posłów okręgu sanockiego czuwać nad tem, by to życzenie wyborców uwzględnione zostało w przyszłości.

Imieniem Sanoka i interesantów dziękujemy W Panu Posłowi za zajęcie się tą sprawą, a równocześnie zwracamy się do innych pp. Posłów Ziemi Sanockiej do Rady p. o przyłączenie się do wyżej wzmiankowanej akcji. (Prz. Red.)

Z Wydziału powiatowego w Sanoku.

W dniu 20. lutego odbyło się ostatnie posiedzenie ustępującego Wydziału powiatowego, na którym tenże częścią zatwierdził a częścią nowemu wydziałowi przekazał ważne dla powiatu sprawy.

Na jednym z poprzednich posiedzeń mianowicie uczynił wicemarszałek ks. Bronisław Stasiński wniosek, aby mimo, iż w roku przeszłym było szkrontrum funduszów zostających pod zarządem wydziału powiatowego przeprowadzone z ramienia Wydziału krajowego, uprosić lustratora Związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych, urzędującego obecnie w Towarzystwie zaliczkowym Sanockiem, o ponowne fachowe zbadanie ksiąg i kasy Wydziału powiatowego w tym celu, aby ustępujący wydział z całym spokojem zarządzane fundusze nowemu mógł przekazać. — I właśnie na tem ostatnim posiedzeniu odczytał sekretarz wydziału protokół przeprowadzonego przez p. Garczyńskiego szkrontrum. — Protokół kończy się uwagą, że wszystkie fundusze w jak największym porządku, nie brakuje nigdzie ani haleraza, a w dniu szkrontrum było w kasie gotówki 5000 kor.

Z tego protokołu dowiedzieliśmy się również, że fundusze powiatowe różnych tytułów wynoszą pokazną sumę 51772 kor. i 92 h., — w czem sam fundusz ubogich powiatu sanockiego, administrowany dla każdej gminy osobno, a złożony na księżeczki w Towarzystwie zaliczkowym w Sanoku, wynosi w tej części 16180 kor. 46 h. Prócz tego wypożyczyła Rada powiatowa z tego funduszu na budowę gmachu swego znaczną kwotę, bo cięży jeszcze na tym gmachu suma 21000 kor., dłużna fun-

Władysław Kucharski.

Z przeszłości Sanoka.

(Polożenie, założenie miasta i jego dzieje za Kazimierza Wielkiego).

Na wyniosłej położony górze, która stromo spada ku dolinie Sanu, zasilanej licznymi potokami, Sanok był miastem obronnym. San bowiem z płowieckim potokiem bronił wejścia do miasta od strony północno-wschodniej, a jego rozległa dolina, zwana błoniem, dawała otwarty widok, który gubił się dopiero na wieńcu gór olchowskich i mrzygłodzkich. Od południowej strony rozsiadła się znnowu nad miastem góra wyniosła, przystrojona dziś kopcem Mickiewicza, która dominując nad miastem i najbliższą okolicą była dogodnym miejscem dla straży, zastępując miasto od pocisków nieprzyjaciół.

We wieńcu gór był Sanok środkiem, a tem ważniejszą przeznaczyły mu warunki naturalne rolę, że leży u wylotu przełęczy łupkowskiej w podkarpacką wyżynę, przez Sanok więc, podobnie jak przez Duklę, wiódł szlak handlowy do ziemi przemyskiej.

Ten strategicznie ważny posterunek i jego handlowy z Węgrami związek tłumacza,

dla czego Sanok stał się stolicą ziemi, dla czego się rozwijał i obronną ręką przetrwał różne wieków koleje.

Nazwę miastu nadała rzeka, u której lewego brzegu miasto się rozłożyło, kto zaś był jego założycielem — nie wiemy. Wogóle początki dziejów miasta gubią się w mgłę nieznanej przeszłości, ani bowiem tradycya, ani zapiski późniejsze, ani wreszcie wykopaliska nie dają pola choćby do przypuszczeń w tym kierunku. Wiemy tylko, że był to gród z zamkiem obronnym, który nie mógł się oprzeć częstym napadom Węgrów i począł dopiero używać swobody, wzrastać w ludność i zamożność po przyłączeniu Rusi Czerwonej do Polski przez Kazimierza Wielkiego (r. 1340)¹. Należał on do województwa ruskiego, które składało się z ziem: lwowskiej, przemyskiej, sanockiej, halickiej i chełmskiej, i używał herbu województwa ruskiego i tej samej chorągwi co ziemia przemyska, ozdobionej dwugłowym orłem pod jedną koroną w błękitnym polu; rządził się zaś prawem ruskim, które do r. 1434. w ziemi sanockiej się dochowały

Gdy w r. 1241. dzicz tatarska dotarła

¹ Zyg. Gloger: Geografia historyczna dawnej Polski. Kraków 1900. str. 218.

do Lignicy, niszcząc po drodze stolicę Rus Kijów, miasta Włodzimierz, Halicz i Kamieniec, zapewne i ziemia sanocka uległa spustoszeniu. Wtedy też książęta ruscy zakładali wiele miast i grodów warownych które miały służyć ku obronie ziem nawiedzonych najazdem, wtedy też powstał Lwów i Chełm, a za nimi cały szereg miast drobniejszych z warownymi zamkami, wśród których i Sanok umieścić możemy.

Nie mamy wprawdzie na to źródłowego dowodu, mógł bowiem powstać Sanok i nieco później, kiedy za Jerzego II. hordy tatarskie ponowiły straszliwy napad; to przypuszczenie jednak zdaje się być mniej prawdopodobnem, jeżeli zważymy, że Kazimierz Wielki, zajmując Grody Czerwińskie na mocy wyszehradzkiego układu, zastał już miasto Sanok ze zamkiem, w którym rezydował kasztelan — burgrabia zwany z niemiecka.² Musiał to już nawet być wówczas gród kwitnący, kiedy król Kazimierz gościł w jego murach w r. 1352. i pozwolił mieszczańowi z Sanoka, Dytmarowi założyć wieś na prawie niemieckiem i nazwać ją Równie. Ów „*Dythmarus civis de*

² Akta grodz. i ziem. T. III. 1872. str. 25—27. i dodatek tyg. do Gazety lwowskiej z r. 1853. nr. 46. str. 182—184.

duszowi ubogich a splacana po 2000 kor. rocznie, wynosi przeto fundusz ubogich łączną kwotę 37180 K. 46 h.

Członek ustępującego wydziału p. A. Piech wniósł, aby nowa Rada zastanowiła się nad tem, czy nie byłoby wskazaniem za pieniądze zebrane w funduszu ubogich wybudować powiatowy dom ubogich, w którymby ubodzy niezdolni do pracy i kaleki z całego powiatu znaleźli przytułek — a mogli również jakąś bodajby lekką pracą jak wyplatanie słomianek, darcie pierza i t. p. coś zarobić.

Ustawa gminna nakłada wprawdzie na gminy obowiązek utrzymywania swych ubogich kosztem gminy, nie bywa jednak najczęściej wykonywaną, ubodzy muszą się od gminy do gminy włóczyć po zebraniu, fundusz ubogich zaś pomimo, iż tak znaczny, rozdzielony na wiele pojedynczych gmin, nie przynosi im tyle, aby obowiązkowi ustawy w kierunku zaopatrywania swych ubogich zadość uczynić mogli, wskutek też tego mnoży się wstrętne żebractwo, nad którym niema żadnej kontroli, gdyż obok rzeczywiście ubogich i niemogących pracować, włóczy się po zebraniu wiele rozpróżnionego hultajstwa. Gdyby jednak istniał powiatowy dom ubogich, w którymby każda gmina — oddawszy nań swój fundusz ubogich, miała prawo umieszczać w nim swych rzeczywiście ubogich i do pracy niezdolnych, byłoby mniej żebrzących włóczęgów i lepsza kontrola nad żebrakami, gdyż żebrzących na własną rękę próżniaków możnaby karać za włóczęgostwo.

Wniosek ten mógłby jednakże wtedy dopiero zostać zrealizowanym, gdyby wszystkie gminy, które są współwłaścicielkami funduszu, zgodziły się na wprowadzenie go w życie.

Wydział przyjął wniosek przychylnie a p. marszałek przyrzekł przedstawić go nowej Radzie.

Załatwiono w końcu jeszcze kilka innych spraw drobniejszych, między temi sprawozdanie z lustracji gminy Falejówka — a szczególnie lustrację funduszu budowy szkoły w tej gminie, przyczem uchwalono udać się do c. k. Rady szkolnej okręgowej o jak najspieszniejsze załatwienie tej sprawy.

Zreasumowano uchwałę co do porady prawnej, przy wydziale powiatowym w tym duchu, że wydział ma się udać do Izby adwokackiej w Przemyślu o pomoc i radę w zorganizowaniu porady prawnej bezpłatnej przy wydziale powiatowym dla ludności tutejszego powiatu.

Wreszcie zatwierdzono budżet gminy miasta Sanoka w myśl uchwały Rady miejskiej; załatwiono również rekurs Dra Goldhammera w sprawie virement odmo-

wnie na mocy §. 25. alinea h. ustawy dla 30 miast.

W końcu interpelował p. A. Piech w sprawie fundacyi stypendyjnej im. Kraszewskiego dla uczniów szkół przemysłowych. Ponieważ jednak wszystkie papiery dotyczące tej sprawy spoczywają dotąd u p. Dr. Goldhammera i dotąd ich nie zdołano od niego wydobyć — nie można było nic w tej sprawie zrobić. — Tylko p. sekretarz wydziału przedłożył książeczkę Towarzystwa zaliczkowego, z której się okazuje, że fundusz ten obecnie wynosi przeszło 7000 kor. — Interpelant polecił więc gorąco sprawę p. sekretarzowi Bemowi jako opiekunowi tego funduszu i prosił go, by się starał fundację jak najprędzej w życie wprowadzić.

Na zakończenie ustępującej członkowie wydziału pożegnali serdecznie p. marszałka, życząc mu powodzenia w pracy na czele nowego wydziału — dla dobra powiatu.

Kasa zaliczkowa w Sanoku.

III.

Już w poprzednim artykule zaznaczono, że zwrotu zaliczki nie żąda Towarzystwo tak długo, dopóki należyć członka narosta z przepisanych statutem wkładek nie stanie się płynną. Na przykładzie rzecz ta tak się przedstawia:

Członek, który deklarował jeden udział t. j. 260 K, może otrzymać zaliczkę 300 K, którą ma zwrócić po pięciu latach licząc od 1. stycznia roku przystąpienia, czyli w tym dniu, z którym kończy się sekcya, do której członek ten należy. Przez te lat pięć spłaca członek po 1 koronie tygodniowo na udział, a prócz tego na fundusz uzupełniający po 16 hal. za każde 100 kor. pobrane czyli po 48 hal. tygodniowo za 300 kor. razem więc po 1 kor. 48 hal.

Jeżeli ktoś przystąpił do Towarzystwa np. w dniu 1. kwietnia z jednym udziałem, na który w dniu tym otrzymał zaliczkę 300 kor., to będzie obowiązany uiścić w dniu 1. kwietnia na udział za czas od 1. stycz. do 1. kwietnia czyli za 13 tygodni kwotę 13 koron, zaś od 1. kwietnia począwszy ma tygodniowo z góry uiszczać po 1 kor. na udział, a po 48 hal. na fundusz uzupełniający aż do końca piątego roku, a więc np. w obecnie z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczętej sekcji I. do 31. grudnia 1908.

Z dniem ukończenia sekcji należyć członka będzie wynosiła 260 kor. z tytułu udziału więcej ewentualny zysk, jaki na jeden udział po zlikwidowaniu tej sekcji przypadnie. Przyjąwszy, że dywidenda wyniesie 5⁰/₀, co uczyni za 5 lat 65 kor.,

to doliczywszy tę dywidendę do udziału 260 kor. będzie miał członek należyć 325 kor., z której zostanie pokryta zaliczka 300 kor., a nadwyżka 25 kor. zostanie członkowi wypłaconą w gotówce. W ten więc sposób drobnymi oszczędnościami może członek spłacić zaliczkę nawet większą kwotę wynoszącą. Przytem nadmienić musimy, że członek, który przystąpił n. p. 1. kwietnia do Towarzystwa i w tym dniu uiścił wkładki na udział za ubiegłe 13 tygodni, ma tytułem odsetek zwłoki uiścić za każdy tydzień 2 h. od jednego udziału czyli za 13 tygodni 26 h. Dziwnem może się to komu wydać, ale jeżeli się zważy, że członek, który w dniu 1. kwietnia przystąpił i dopiero w tym dniu uiścił wkładki za czas od 1/1 do 1/4, otrzyma od swego udziału dywidendę w tej samej wysokości jak i ten, kto przystąpił w dniu 1. stycznia i już od tego dnia uiszczał wkładki na udział, jasnym więc jest, że opłata za zwłokę (której więc nie należy identyfikować z pojęciem zwłoki przy spłacie rat pożyczek) jest uzasadnioną i konieczną.

Członkom, którzy zdeklarowane udziały wpłacają naraz, wypłaca Kasa zaliczkowa od udziałów tych, prócz ewentualnej dywidendy, odsetki wysokości 5⁰/₀.

Zaliczki ponad 300 K. n. p. 400 K. może otrzymać członek deklarujący i wpłacający dwa udziały a w wypadku tym t. j. przy otrzymaniu zaliczki 400 K. ma członek prócz 2 K. tygodniowo na udział opłacać na fundusz uzupełniający po 16 h. na każde 100 K. czyli po 64 h. za 400 K. W ogóle w myśl statutu na jeden udział otrzymać może członek zaliczkę do 300 K., na dwa udziały do 600 K. na trzy udziały do 900 K. i t. d., ale zaliczki mogą być niższe — począwszy od 50 K.

Po myśli §. 14. statutu może również Dyrekcya w miarę rozporządzalnych funduszy udzielać członkom pożyczek wekslowych.

Przy przystąpieniu do Towarzystwa opłaca członek wpisowe w kwocie 2 kor. za jeden udział, a gdy deklaruje większą ilość udziałów, — po 50 h. za każdy następny t. j. za 2 udziały 2 kor. 50 h., za trzy udziały 3 K. za cztery 3 kor. 50 h. i t. d. Wpisowe to wpływa na fundusz rezerwowy. Biorący zaliczkę uiszcza prócz wpisowego na rzecz funduszu rezerwowego jednorazowo kwotę wynoszącą 1⁰/₀ od pobranej zaliczki.

Skład Rady Nadzorczej Tow. jest następujący: 1. Stanisław Nowak, prezes Towar. i Rady nadzorczej, 2. Władysław Adamczyk, wiceprezes, 3. Władysław Beksiński, 4. Leopold Biega, 5. Antoni Borzemski, 6. Feliks Faliszewski, 7. August Mroczkowski, 8. Adam Pytel, 9. Wilhelm Szomek.

Do Dyrekcji wybrano na lat 6 pp. Dra Pawła Biedkę, Feliksa Giełę Dra Wojciecha Słaczkę jako dyrektorów, zaś pp. Kazimierza Michalskiego, Michała Pollaka i Tomasza Rozuma jako zastępców.

Sądymy, że założenie u nas „Kasy za-

Sanok“ — obywatel miasta — jest już niezbitym dowodem o istnieniu Sanoka jako miasta, które miało swego starostę „Capitaneus“ Piotra.¹⁾ Tak samo gdy Kazimierz Wielki zezwala w r. 1363. Hryćkowi Zarowiczowi założyć wieś Hryciowa Wola na prawie niemieckim i mianuje go tamże sołtysem, wspomina o Sanoku jako „castrum nostrum“, co potwierdza nasze pierwotne przypuszczenie.²⁾

Najważniejszym dla Sanoka dokumentem, jaki nam przeszłość przekazała, jest niewątpliwie dokument z r. 1366. Kazimierz Wielki — jako miłośnik pokoju i budowniczy miast, szczególniejszą otaczając opieką ziemie ruskie, które łączyły miały Polskę z morzem Czarnem, umiał ocenić znaczenie mieszczaństwa pod względem ekonomicznym i politycznym, on też i w dziejach Sanoka pierwszorzędną zajął stanowisko, gdy w wyżej wspomnianym roku bawiąc po raz już drugi w Sanoku dnia 25. kwietnia nadał miastu prawo magdeburskie, ogrody naokoło miasta położone i trzy wolne łany na sko-

¹⁾ Akta grodz. i ziem. T. VIII. 1880. str. 1-2; porów. str. 112-113 i str. 207.

²⁾ Akta grodz. i ziem. T. VIII. 1880. str. 6-7 i 209.

tnię.¹⁾ Wówczas to po wszystkie czasy wójt, obywatele i wszyscy mieszkańcy miasta uwolnieni zostali od praw i kar palatynów, kasztelanów, sędziów i podsędków królewskich, mieli zaś sami stworzyć sąd własny z wójtem na czele, mianowanym przez króla na pewien przeciąg czasu — nie dożywotnio, wskutek czego uszczuplone zostało równocześnie znaczenie wójty w stosunku do mieszczan. Temu sądowi podlegały wszystkie sprawy, drobne jak i kryminalne: podpalenie, zranienie, a nawet zabójstwo, kradzież i rabunek. Aby obywatele mieli stały dochód i mogli dbać o rozwój miasta, ten troskliwy opiekun nadaje ogrody z całym owocem naokoło miasta położone mieszczańcom, do wypasu była przeznaczona bez żądania jakiegokolwiek wynagrodzenia trzy łany, a co najważniejsze — ustanawia w mieście wagę i uwalnia kupców na lat dziesięć od połowy królewskiego opłacanego w Krakowie, Żmigrodzie, Wojniczcu i Rabie. Tym ostatnim przywilejem zachęca kupców do osiedlenia się w Sanoku, na tę drogę kieruje handel z Węgrami i podnosi bogactwo mieszczan, a temsamem i miasta. W dwa lata później

¹⁾ Akta grodz. i ziem. T. III. 1872. str. 34-36.

t. j. w r. 1368 znowu Kazimierz Wielki bawi w Sanoku i znowu daje dowód swej dla miasta przychylności, kiedy 11. kwietnia wystawia nowy dokument, w którym pozwala odbywać co roku w mieście jarmak.¹⁾ Jarmark ten ma trwać cały tydzień od piątku przed Zielonemi świętami do piątku następnego; kupcy wolni są od opłat celnych, na ten jarmak więc tłumniej mogli się gromadzić mając większe zapewnienie zyski. Zjazd też wskutek tego mógł być liczniejszy a mieszczaństwo mogło dochody mieć znaczne jużto mieszcząc u siebie przyjezdnych i ich żywiąc, jużto sprzedając im wytwory swoich rąk. Pośrednio zatem tym przywilejem podnieść się mogły rękodzieła.

Te liczne nadania ostatniego z Piastów początkują rozwój miasta, które stanęło teraz w rzędzie miast innych rządzonych prawem niemieckim, zbliżyło się do zachodu i zachodniej cywilizacji. Słowem Kazimierz Wielki stał się dla miasta Sanoka drugim założycielem, jemu też należy się od miasta podzięką choćby w formie nazwania jednej z głównych ulic miasta lub placów mianem tego dobroczyńcy.

¹⁾ Akta grodz. i ziem. T. VII. 1878. str. 43-47.

liczkowej" o przedstawionym wyżej typie, w obecnej chwili, gdy społeczeństwo nasze zabrało się na serjo do pracy nad ekonomicznym odrodzeniem, uważać należy za rzecz na czasie, my też ze swej strony życzymy jej szczerze pomyślnego rozwoju, wyrażając zarazem uznanie dla założycieli gal. Kasy zaliczkowej we Lwowie, którzy przeschęcili na nasz grunt dotąd tu meznany typ instytucji kredytowej, dającej tani, a przytem dogodny kredyt, czem przysłużyli się społeczeństwu naszemu, zatrzymując bodaj w części uchodzący dość oficie także i z naszego kraju grosz do Gracu i zachęcając innych do naśladownictwa.

KOESPONDENCYE.

Falejówka, d. 22. lutego 1904 r.

Zwierzchność gm. w Falejówce przysłała nam następujące pismo:

Od lat prawie 15-tu nagliła natarczywie c. k. Rada szkolna okręgowa sanocka tutejszą gminę o wybudowanie nowego budynku szkolnego dla 1-klasowej szkoły ludowej w Falejówce. Rzeczywiście szkoła jest jeszcze dotąd pomieszczona w tak lichy chałupie wiejskiej, że wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie wszystkich w niej przebywających. Nic też dziwnego, że szkoła nasza stynna daleko i szeroko, bo wystawiona na pośmiewisko wszystkich przejeżdżających, jest zarazem dowodem opieki powołanych władz nad szkolnictwem naszego powiatu.

Wskutek interwencji b. inspektora szkolnego śp. Bielawskiego, postanowiono w r. 1894 budowę szkoły wypuścić w drodze przedsiębiorstwa. Zwierzchność gmina nagłona przez wyższą władzę, jakoteż będąc przekonaną o koniecznej i nagłej potrzebie wybudowania nowego murowanego budynku szkolnego, a nie mając na ten cel ówczesnie żadnych funduszy, rozłożyła repartycję 186% do każdego 1 zhr. i zebrała kwotę 1322 zhr. 98 ct, a z funduszu krajowego wypożyczyła bezprocentowo kwotę 1100 zhr. Za zebrane w ten sposób pieniądze wystawiła nowy murowany budynek szkolny, który jednak wskutek przeszkód stawianych ze strony właściciela obszaru dworskiego do dziś stoi niedokończony.

Według bowiem dawniejszej ustawy budynki szkolne miały budować obie strony konkurencyjne t. j. gmina i obszar dworski. Gmina zapłaciła całą kwotę 4844 kor. należycie mimo ciężkich czasów, gradobicia, wylewów, wichrów i innych szkód żywiołowych; obszar dworski nie tylko, że nie dał ani centa, ale potrafił sprawę tak powikłać, że nawet budowy dachem nakryć nie dozwalał i tylko dzięki energii b. naczelnika gminy Jana Jaworskiego został budynek pokryty dachówką.

Dziesięć lat już stoi nowy murowany budynek pustką i niszczeje. Do wykończenia potrzebne jeszcze roboty: stolarskie, szklarskie, otynkowanie na zewnątrz i wewnątrz, postawienie pieców, zrobienie schodów do piwnicy i na strych i wiele innych.

Na dokończenie tych robót potrzebna jest kwota 3000 koron. Dwór nie dał na to ani centa, lecz co więcej Rada szkolna okręgowa w Sanoku orzeczeniem z d. 5 marca 1899. l. 130. R. S. O. poleciła gminie Falejówce i obszarowi dworskiemu zapłacić resztę reparacji na mocy nowej ustawy dodatków do podatków bezpośrednich. Przeciw temu orzeczeniu Rady szkolnej okręgowej wniosła gmina Falejówka d. 30. marca 1899. (5 lat temu!) rekurs do wysokiej c. k. Rady szk. krajowej we Lwowie. Rekurs ten dotąd jeszcze nie załatwiony, a gmina jest w obawie, że sama będzie ponownie ciężar ten dźwigać a ludzie po wsi dalej płakać muszą i narzekać na obszar dworski wskutek przeciążenia.

Wszystkie prośby gminy do c. k. Rady szkolnej krajowej o udzielenie bezprocentowej lub bezzwrotnej zapomogi załatwiane były zawsze odmownie.

Tyle Zwierzchność gminna, a teraz od nas parę uwag:

Dziwi nas bardzo i ubolewamy zarazem, że musimy podać do publicznej wiadomości niewytłumaczony niczem upór obszaru dworskiego. Takie postępowanie nie może

usposobić włóścianina przychylnie dla obszaru dworskiego, lecz przeciwnie napawać go musi goryczą i oddalać od dworu. Nierozumianiem dla nas jest również zachowanie się powołanych do orzekania w tej sprawie władz, które nie załatwianiem sprawy dopuszczają do tego, że wydane przez gminę pieniądze idą na marne. Przecież przeciąg pięciu lat był aż nadto dostatecznym do załatwienia owego rekursu, chyba że władze te jako kompetentne, gdyż powołane do czuwania nad rozszerzeniem i podnoszeniem oświaty, są tego przekonania, iż oświata we Falejówce to rzecz zbyt kłopotliwa a więc i niepotrzebna.

Spodziewamy się jednak, że obecny właściciel Falejówki nie dozwoli, aby sprawa szła dalej drogą rekursów, lecz ponieważ już dał dowody swej ofiarności dla sprawy publicznej, załatwi ją polubownie i przyjdzie z pomocą gminie, zanim jeszcze zostaną załatwione rekursy. (Prz. Red.)

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Z przeszłości Sanoka. Rozpoczynając druk historii Sanoka i sanockiej ziemi w luźnych obrazkach, które od czasu do czasu pojawiać się będą w naszym piśmie, prosimy tych wszystkich, którzy jakiegokolwiek źródła do tych dziejów, czy to rękopiśmienne, czy drukiem ogłoszone posiadają, aby je zechcieli łaskawie na krótki przeciąg czasu wypożyczyć do przegłędnięcia autorowi, prof. gimn. IV. we Lwowie Władysławowi Kucharskiemu, składając je albo w naszej Redakcyi, albo przesyłając wprost autorowi: Lwów ul. św. Łazarza, 4. z dokładnym podaniem swego adresu.

Nie wątpimy, że wszyscy, którym przeszłość naszej Ziemi jest drogą, pospieszą z ochotną pomocą autorowi, któremu życzymy: „Szczęść Boże“ w pięknym dziele.

Sekcja sanocka Tow. lekarzy galic. odbyła wczoraj o godz. 3 po południu posiedzenie w tut. szpitalu powoz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału za r. 1903, 2) wybór wydziału, 3) dalszy tok dyskusji o leczeniu błonicy zagal Dr. Zaleski interesującą pogadanką „o leczeniu błonicy (szkarlatyny) komplikowanej błonicy (dyfteryji) zabiegami wodnymi (bez lekarstw) i odpowiednią dietą“. Wskutek braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do następnego numeru, tutaj tylko zaznaczyć musimy chlubną działalność sekcji sanockiej, która jedyna w Galicyi (prócz Lwowa i Krakowa) posyła od szeregu lat dużo zdrowych myśli w świat lekarski. Posiedzenia sekcji odbywają się regularnie co kwartał, na które zjeżdżają się lekarze z 4 sąsiednich powiatów. Szkoda tylko, że nie wszyscy lekarze — nawet z samego Sanoka — nie poczuwają się do obowiązku należenia do sekcji i niesienia pracy do wspólnego ogniska dla dobra ogółu.

W Czytelnicy ludowej na Posadzie Olchowskiej wygłosi dziś w niedzielę wieczorem prof. Bielak wykład popularny: „O powietrzu“. Ponieważ prelegent znany jest z jasnego i jędrnego sposobu mówienia, a nadto tym razem wykład połączony jest z demonstracją, należy spodziewać się, że sala na Posadzie nie zdoła pomieścić wszystkich chętnych światła i wiedzy.

Walne Zgromadzenie grona pracodawców dla wyboru delegatów do Zarządu powiatowej Kasy dla chorych w Sanoku odbędzie się w środę dnia 2. marca br. o godzinie 3½ po południu w sali Magistratu miasta Sanoka.

Chów drobiu. Od roku istnieje w Sanoku filia lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu i rozwija się pomyślnie, albowiem dotąd liczy już 63 członków. Liczba ta powinna się jednak znacznie powiększyć ze względu na pożyteczny cel Towarzystwa — popieranie tak u nas zaniedbanego chowu drobiu i królików. Im więcej członków będzie liczyć filia, tem lepiej i prędzej może ona spełnić swoje zadanie, albowiem mając więcej funduszy będzie mogła większą ilość rasowego i doborowego drobiu i królików trzymać i pomiędzy

członków rozmieszczać, co musi wpłynąć na podniesienie się u nas tej gałęzi przemysłu. To też kwestya przystąpienia do takiego towarzystwa powinna być rozstrzyganą nie tylko z tego względu, czy członek sam będzie miał korzyść, ale i z tego względu, czy to przyczyni się dla dobra ogólnego.

Filia sanocka postanowiła sprzedawać tego roku jaja zarodowe: kacze Aylesburg i Pekinki po 3 K 80 h. za tuzin — kurze od kur zielononózek, minerek i włoskich po 1 K 20 h. za tuzin.

Jaja kacze od kaczek Pekingów można nabywać u pp. Antoniego Niedenthala i Franciszka Kuszczaka w Sanoku — jaja kacze od kaczek Aylesburg u p. Emila Matyasza w Sanoku i na folwarku rzym.-kat. probostwa w Posadzie olchowskiej; — jaja kurze od kur zielononózek u p. Antoniego Niedenthala, od kur minerek u pp. Pawła Stepka i Jakuba Jajki w Posadzie olchowskiej a od kur włoskich u p. Franciszka Kuszczaka i w Posadzie olchowskiej na folwarku rzym.-kat. probostwa.

Sprostowanie. Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszają podpisani dyrektorzy Towarzystwa bankowego dla handlu i przemysłowego w Sanoku o umieszczenie następującego sprostowania:

W numerze 7. „Gazety Sanockiej“ z d. 14. lutego 1904. zamieszczoną została w dziale „Kronika“ pod napisem „Czy i tak wolno interpretować statut“ notatka odnośnie do czynności wspomnianego wyżej banku, która podając nieprawdziwe fakta w niekorzystnym świetle mogłaby przedstawić agendy tego Towarzystwa.

I tak: nieprawdą jest, aby kierownicy rzezonego Towarzystwa interpretowali statut jak im się podoba, nieprawdą jest, aby się panu X. jakiegokolwiek odsetki należały, nieprawdą jest, aby przepisy statutu interpretowano na korzyść banku, a niekorzyść członka, nieprawdą wreszcie, jest aby podpisane Towarzystwo pomijało jasne postanowienia statutu i zatrzymywało komuś własność prawem kaduka.

Natomiast prawdziwy stan rzeczy przedstawia się w sposób następujący: Niejak p. Maciej Kluska posiada rzeczywiście w podpiśnieniu Towarzystwie udział w kwocie 50 K., który w dniu 1. sierpnia 1903. wypowiedział. Wedle §§. 8 i 11 statutu, które to przepisy na §§. 78, 79 i 80 ustawy z 9. kwietnia 1873. dz. p. p. są oparte, członek wystąpić może tylko z końcem roku obrotowego po poprzednim 3 miesięcznym wypowiedzeniu, udział zaś członka występującego może tylko w rok po wystąpieniu członka być wypłaconym, albowiem w myśl §. 11. statutu i §. 78. ustawy z 9 kwietnia 1873. dz. p. p. odpowiedzialność każdego członka trwa jeszcze przez rok jeden po wystąpieniu tegoż. Oczywiście że i w tym wypadku nie możemy p. Klusce w mowie będącego udziału przed styczniem 1905. wypłacić.

Również i sprawa odsetek została mylnie w notatce przedstawioną, albowiem w myśl §. 12. statutu, należy się członkom dywidenda corocznie przez Walne Zgromadzenie uchwalona. Z powodu więc, że Walne Zgromadzenie dotychczas się nie odbyło, przeto też nie mogliśmy p. Klusce dywidendę za rok 1903. wypłacić, co po odbytem Walnem Zgromadzeniu natychmiast nastąpi.

Wobec powyższych wywodów okazuje się, że postępowanie podpisanego banku w danym wypadku było zupełnie zgodne z postanowieniami statutu i przepisami ustawy i że nie może być mowy o tem, aby skierowaniem to było na niekorzyść członka lub aby podpisane Towarzystwo chciało zatrzymać prawem kaduka czyjąś własność, a tem samem nieuzasadnionem jest nawoływanie c. k. Prokuratorzy Państwa, której funkcjonariusze znając przepisy ustawy nie mogliby absolutnie znaleźć powodu do jakiegokolwiek wdrożenia, albowiem Towarzystwo w danym wypadku nie mogło bezwarunkowo inaczej postąpić, bacząc na korzyść wszystkich członków. Z poważaniem: Towarzystwo Bankowe dla handlu i przemysłu.

S. S. Sobel S. Dym G. Horowitz.

Fiakry się burzą! Od czasu, gdy nowe przedsiębiorstwo fiakrowe p. O. Filipczaka weszło w życie, skończyła się idylla fiakerska w Sanoku, a narodek fiakerski stał się tak nerwowym i burzliwym, że wszelkie zarządze-

nia władz przyjmuje tylko głośnymi objawami niechęci i niezadowolenia.

Było zwyczajem, że fiakry stały rzędem na ulicy Jagiełły tuż przy trotuarze — a automedony zabawiali się w chwilach wolnych różnemi krotocwilami na trotuarze, a automedony zabawiali się w chwilach wolnych różnemi krotocwilami na chodniku, przez co tenże stał się dla reszty śmiertelników nieprzystępnym i każdy z nich idąc tą ulicą musiał albo w błoto ustępować i obchodzić ich, albo przeciskać się przez ich skupione szeregi. Schodzą się tam również dwie ulice, a że frekwencja wozów także znaczna, powstawał przeto nieraz około fiaków taki tłok na ulicy, że ani przejść, ani przejechać.

Starostwo poleciło przeto Magistratowi celem uprzystępnienia trotuaru dla publiczności usunąć stamtąd fiaków — a magistrat wyznaczył im stanowisko w rynku. — Ale usłuchał nakazu i postawił swoje powozy w rynku tylko p. Filipczak, zaś pp. właściciele drynd pogniewali się, i oświadczyli, że będą konie trzymać w stajniach, a na rynku stać nie będą, — ba nawet jeden śmielszej natury odgrażał się — drzyj św. Magistracie! — że cały Magistrat opiszę w gazetach. — Ależ zastanówcie się panowie fiakry, bo się źle bawicie, nie miasto, jego porządku i publiczność jest dla was, tylko wy dla wygody publiczności! Jeżeli wam tak, jak jest, niewygodnie, to nie trzymajcie fiaków, przyjdą inni, którzy się do zarządzeń władzy zastosują — a wy słuchać musicie bo: „Nie nos dla tabakierzy“.

Z izby sądowej.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w tut. Sądzie obwodowym pierwsza tegoroczna kadencja sądu przysięgłych, który rozstrzygał następujące sprawy. W dniu 23. bm. toczyła się rozprawa przeciw Michałowi Sirantowi, zwanemu Będala, rodem z Laskówki koło Dynowa, liczącemu lat 25, a oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na osobie drugiego włościanina Antoniego Kleśniaka, liczącego lat 26, którego w czasie wzajemnej kłótni ugodził kozikiem w pierś. Michał Sirant zasądzony został na karę 1 1/2 rocznego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni. Denat był żonatym dopiero od dwóch tygodni. Bronił Dr. Weitmanna.

Dnia 24. bm. odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Wróblowi, 24-letniemu wieśniakowi z Wesołej, o zabójstwo 38-letniego Marcina Raszowskiego, rolnika z Ujazd ad Wesoła, którego oskarżony ugodził tak silnie nożem w brzuch, iż ten na miejscu wyzionął ducha. Wróbla zasądzono na 2 1/2 roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą w dniu popełnienia zbrodni. Bronił Dr. Afenda.

We czwartek 25. bm. sądzono sprawę Iwana Romanika z Serednicy lat 26 liczącego, oskarżonego o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Stefana Klepaka. Oskarżony zasądzony został na karę 1-rocznego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni. Bronił Radea Staruszkiewicz.

Przedwczoraj w piątek rozpatrywano sprawę Ewy Sywak zam. Baranyszyn ze Smolnika rodem,

dziewczyny 20-letniej o zbrodnię dzieciobójstwa, popełnioną w Duszatynie, gdzie oskarżona była na służbie.

Ewa Sywak uwolniona jednak została od oskarżenia o zbrodnię dzieciobójstwa, a zasądzono ją tylko za przekroczenie popełnione zamieśnieniem wezwania pomocy akuszerki do połogu na 2 miesiące ścisłego aresztu. Bronił Dr. Ślęzka.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Węgrowi Lajosowi Sütö, która jest tem ciekawą, że oskarżony i kilku świadków zeznawać będzie w języku węgierskim przy pomocy tłumacza sądowego.

Żałować tylko należy, że tutejsze Prezydium Sąd obwodowego nie pozwala na otwarcie dla audytorium galerii w sali rozpraw, co oczywiście uniemożliwia panom przystęp na rozprawy sądowe, a również przeszkadza zebraniu się liczniejszego audytorium.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.)

Specjalista w chorobach kobiecych

Dr. Rudolf Brejter

b. l. asystent c. k. kliniki chorób kobiecych
ord. we Lwowie ul. Trzeciego Maja 11a)
od godz. 3 — 5. po poł.

Prywatna pracownia histologiczno-bakteryologiczna



**PRACOWNIA
PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH
ALEKSANDRA PIECHA
w Sanoku**

ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniej i gustownie, począwszy od najzdobniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrance, puszki do cymboryów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pająki z brązu i kryształu, ewangiele, tace na wsenocznę, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.

Zaopatrzone w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, oparte na długoletniem doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, ręcząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Około 15-go lutego b. r. zostawiłem gdzieś przez zapomnienie łaskę z brunatnego drzewa z srebrną rączką. Ponieważ łaska ta ma dla mnie wartość pamiątkową, upraszam, osobę u której ona się znajduje, o zwrot łaski, ewentualnie za stosownem wynagrodzeniem.

Dr. Aleks. Stangenhaus.

Jeździłem właśnie do Wiednia i Berna, gdzie zakupiłem bardzo wielki transport najnowszycy materij wełnianych na suknie damskie jakoteż sukna na ubrania męskie. Również posiadam wielki wybór różnych materij wyrobu krajowego.

Polecam się łaskawym względom wielce Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

LEON HASENLAUF

27. 1-3 handel bławatny w Sanoku.

**Pracownia obowią
Stanisława Krajewskiego
w Sanoku**

przy ul. Jagiellońskiej, naprzeciw księgarni p. K. Pollaka
wykonuje wszelkiego rodzaju buciki męskie, damskie i dziecięce trwale i na oznaczony czas, również przyjmuje wszelkie reparacje.

Przy zamówieniach z prowincyj wystarczy załączyć stary bucik na miarę.

2-3

24

Jedyna w Sanoku chrześcijańska
RESTAURACYA
Piotra M. Czopkowskiego
poleca się łaskawej pamięci.

5-10

21

Wydawca: Dr. Wojciech Ślęzka.

Odowiedzialny redaktor: Aleksander Piech.

SPRZEDAŻ
naturalnych win owocowych
jak jableczników, porzeczników, borówczaków i agrestniaków rozpoczynam w miesiącu marcu b. r.
O wczesne zamówienia uprasza
Franciszek Wójcikiewicz
wyrób naturalnych win owocowych
W KROŚNIE.

8-10

18

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.